

TEATR DRAMATYCZNY im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku

mrozek
"tango"



Dyrekcja Teatru składa serdeczne podziękowania
Panu Mirosławowi Łakomskiemu - Firma Via-Art
Panu Adamowi Łukawskiemu - Firma Agpress
za kolejny sponsoring - projekt i druk plakatu.

"Tango" Mrożka jest parabolą o świecie, w którym "nic już nie funkcjonuje". Dla tego świata rewolucyjnego anarchizmu nie ma ratunku nawet w jakiejś przewrotnej "idei". Chaos rodzi już tylko przemoc, jej mocodawców i wykonawców. Do anarchii należy również - co do tego Mrozek nie pozostawia nam wątpliwości - "nowoczesny eksperyment artystyczny" Stomila, którego rezultat jest odpowiednio idiotyczny. Chwył ten jest o tyle niebezpieczny, że sam Mrozek najlepsze pomysły zawdzięcza wykpiwanemu "teatrowi eksperymentalnemu". [...]

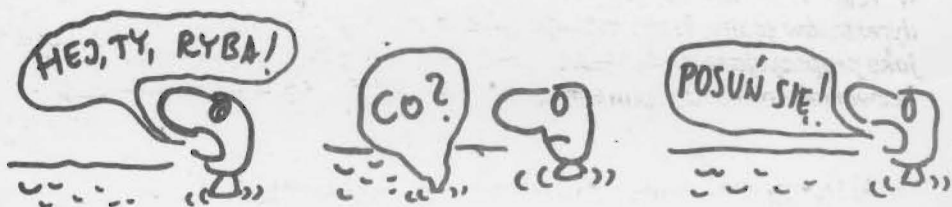
Nie uległa zmianie aktualność przedstawionych problemów. Nauka wypływająca ze sztuki Mrożka, brzmi: liberalna anarchia toruje drogę elementom terrorystycznym. Niejednokrotnie mieliśmy okazję przekonać się o tym. Na razie jednak nawet nie świta jakiejś sensowne rozstrzygnięcie dylematu.

JAN KOTT - RODZINA MROŻKA

Nie ma co próbować; beznadziejna sprawa. Jesteście potwornie tolerancyjni.

(Tango)

W dwa tygodnie po ukazaniu się *Dialogu z Tangiem* Mrożka spotkałem żonę mojego przyjaciela, znakomitego astrofizyka. "Wspaniały ten Mrozek" - powiedzieliśmy sobie na przywitanie. A potem, jak zwykle, zaczęliśmy mówić o córkach. "Jak twoja?" - spytała żona przyjaciela. "Niemożliwa. A twoja?" "Niemożliwa" - powiedziała żona przyjaciela. I dodała: "Ale niemożliwe to są właściwie nasze domy. Bo to nie są domy dla dzieci". "Mrozek" - powiedziałem. "Mrozek" - powiedziała żona przyjaciela. [...] Przychodzi córka i mówi: "Mamo, zostałam anarchistką". Odpowiadamy: "Anarchistką? Bardzo interesujące. Już dawno nikt nie był anarchistą. To



"Tango" Mrożka

[...] nie od razu zauważono, że groteskowe farsy teatralne Mrożka są najczystszej wody dramataми parabolicznymi, w których pod podszewką drwiny i komizmu tkwił kawał literatury moralizatorskiej. Dziadek polujący na Karola, trzej głodni panowie na trawie, Piotr Ohey, w którego łazience pokazał się tygrys, parobcy szukający rozpaczliwie zabawy, nadmiernie gadatliwi panowie z teczkami zmuszeni przez milczącą rękę do męskiego strip-tease'u wywoływali przecież nie tylko chichot, byli bohaterami ponurego dramatu współczesnego. "Policja" także nie była tylko farsą, choć tam elementy mechanicznego komizmu jeszcze bardzo wyraźnie przeważały.

"Tango" jest w jakiś sposób na pewno remanentem dotychczasowego teatru Mrożka. Zachował w nim dawne rekwizyty absurda, powtarza znaną już technikę parabolii groteskowej, operuje tym samym sucho-objektywnym językiem, który tępi jakiegokolwiek ciepłko naturalistyczne i sentymentalne rozmarzenie, nie rezygnuje z parodiowania literatury i upowszechnianych przez nią wytartych stereotypów. A jednak "Tango" nie jest już tylko groteską, podszytą czarną literaturą. Ma inny wymiar tragi-groteski, w której coraz mniej jest elementów buffo. Dlaczego? Czy tylko przez to, że śmierć Artura i triumf Edka pokazane są w tonacji serio?

Przedstawienie Axera stwierdza, że zdecydowało coś innego. Po raz pierwszy tekst Mrożka został bowiem pokazany przez reżysera, który próbował dobrać się do tej dramaturgii przy pomocy klucza realizmu psychologicznego. [...]

Mrozek domagał się naturalności, prostoty i powagi - i oto wrócił z cyrku filozoficznego do pocziwego mieszczańskiego (czy antymieszczańskiego, to na jedno wychodzi) salonu. Formuła teatru psychologicznego nałożona na tekst groteskowy ucłowieczyła bohaterów, którzy stali się nagle "normalnymi" ludźmi; dotychczas byli częściej znakami matematycznymi, powiedzmy bardziej dokładnie - kukielkami ze zwirowanej szopki noworocznego. Możliwa stała się w ten sposób identyfikacja widza z postaciami scenicznymi; i oto Mrozek dostąpił po raz



Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Sławomir Mrozek

urodził się 29 czerwca 1930 roku w Borzęcinie

1950 - pierwszy sukces - nagroda "Szpilek" za żarty rysunkowe.



Do 1956 roku, w którym PZPR pod wodzą Władysława Gomułki oficjalnie potępiła lata stalinizmu i zezwoliła, na krótko, na proces zmian w kulturze, Mrozek - jak sam się ironicznie określa - był "autorem tylko chłoszczącej satyry na kelnerów, na Churchilla i Trumana".

W roku 1958 przeżył Mrozek swoje pierwsze doświadczenie teatralne. Jeden z dyrektorów teatru krakowskiego zwrócił mu ostatecznie tekst "Policji"; sądził, że jako propozycja teatralna jest to zupełnie niepoważne, a jako sztuka w gruncie rzeczy bezwartościowe: "Jak pan znowu coś będzie miał, niech pan jednak da znać".

Jerzy Koenig

W 1963 roku podejmuje decyzję o pozostaniu poza granicami kraju.

Wyjechał będąc u szczytu sławy i popularności, gnany "podszeptami kudłatego demona, który wciąż sączył mu do ucha męczące pytanie: Co dalej, panie Mrozek? Co dalej? Co dalej?"

Pewnego dnia, kiedy już od paru tygodni przebywał za granicą, sąsiedzi zauważyli, że drzwi do jego mieszkania są uchylone, a przy zamku ktoś jakby majstrował. Co zginęło z pokoju, trudno było powiedzieć. Wezwano więc milicjanta, żeby stwierdził fakt ewentualnego włamania i sporządził protokół. Przyszedł, rozejrzał się, otworzył szafę i zanotował: "ręczniki dwa, koszule męskie trzy, para spodni jedna, marynarka używana jedna". Interesowały go raczej rzeczy praktyczne, o zrozumiałym przeznaczeniu, toteż książek do protokołu nie wciągnął, odnotował za to pustą walizkę wywleczoną spod tapczana. Wreszcie zbliżył się do biurka i pozaglądał do szuflad. Były w nich bardzo starannie ułożone rękopisy, maszynopisy, rysunki. Chwilę pomyślał, pomyślał, westchnął z politowaniem i dopisał: "w biurku cztery szuflady szpargałów"...

Wisława Szymborska

1968-1972, 1981-1987 zakaz publikacji i wystawiania utworów Mrożka. Przebywał kolejno: we Włoszech 1963-1968, we Francji 1968-1989 i Meksyku 1989-1997 gdzie kupił rancho Epifania. Opisując trzęsienie ziemi w Epifanii, w ostatnim odcinku "Dziennika powrotu" Mrozek zanotował: *Moja chęć powrotu do Krakowa znacznie wzrosła.*

Po ponad trzydziestu latach pobytu poza granicami kraju Sławomir Mrozek w 1996 roku zdecydował o powrocie do Polski, do Krakowa. Wrócił, bo - jak stwierdził w jednym z żartów rysunkowych - tak mu się podobało, odcinając się w ten sposób zdecydowanie od wszelkich pragmatycznych prób interpretacji swojej decyzji.



Na rancho z żoną Susaną, którą poślubił 25.X.1987r. w Paryżu

bardzo dobrze świadczy o twojej samodzielności”.

Przychodzi córka i mówi: “Mamo, jestem wierząca katoliczka”. Odpowiadamy: “Ojciec nie wierzy, mama nie wierzy, ale wolność sumienia jest rzeczą najważniejszą. To twoja sprawa. W końcu katolicyzm jest bardzo piękną religią”.

Przychodzi córka i mówi: “Mamo, mam kochanka”. Odpowiadamy: “Kochanka? W twoim wieku? Masz szesnaście lat. Ale niektórzy lekarze twierdzą, że należy wcześniej zaczynać. Najważniejsze, moje dziecko, żebyś nie kłamała”.

Przychodzi córka i mówi: “Mamo, jestem niewinna i będę niewinna”. Odpowiadamy: “Niekórzy lekarze twierdzą, że to bardzo zdrowo. Najważniejsze jest, żebyś była w zgodzie z samą sobą”.

Przychodzi córka i mówi: “Mamo, mam dwóch kochanków”. Odpowiadamy: “Dwóch kochanków? W twoim wieku? To nieładnie. Ale może teraz to jest przyjęte. Niekórzy lekarze zalecają odmianę. Najważniejsze, żebyś miała do swoich rodziców absolutne zaufanie. Oni ci nigdy nic nie zabraniają”.[...]

Witkacy przyszedł za wcześnie, Gombrowicz jest obok, Mrożek pierwszy przyszedł w samą porę. Nie za wcześnie i nie za późno. I to na obu zegarach: *polskim i zachodnim*. Z Witkacego jest w *Tangu* salon, rewolwer, drań w salonie i trupy w salonie. Z Gombrowicza jest język i podstawowe opozycje filozoficzne i psychologiczne.[...] Z Gombrowicza jest walka formy z nijakością, konwencji z rozmamłaniem. Gombrowiczowska jest absolutna niemożność [...] Gombrowicz i Witkacy siedzą w Mrożku, jak w Witkacym siedział Przybyszewski i Wyspiański[...]

Artur rozpiętym starszym panom z ich starczo-dziecinny nonkonformizmem przeciwstawia gombrowiczowską formę. Forma, to jest styl. Styl, to są meble dziadków. Meble dziadków skupują i sprzedają antykwariusze. Ostatnio szukają zielonych, gazowych latarni albo secesyjnych naftowych lamp. Artur ojca ubiera w cylinder, wujcia w gorset, babcię w balową suknię sprzed pół wieku, narzeczonej każe wystąpić w welonie. [...] uruczystość kończy ślubne



pierwszy w życiu tego, co było dotąd zarezerwowane dla psychologicznego dramatu realistycznego: widz zaczął śledzić perypetie sceniczne z emocjonalnym zaangażowaniem, przestał zwracać uwagę na “teatr” i na groteskowe wyobcowanie sytuacji. Przyjmował je w sposób dosłowny. W przedstawieniu Axera śmierć Babci jest autentycznie smutna, podobnie perypetie małżeńskie Ali i Artura budzą na widowni zwykłe współczucie.

W ten sposób Mrożek nie był dotąd grany. Jesteśmy - jak widać - bardzo dalecy od przyklejonych wąsów i operetkowych mundurów pierwszego przedstawienia “Policji”. Zbliżyliśmy się do nowej - nowej w wypadku Mrożka - stylistyki teatralnej. Bardzo bliskiej teatrowi parodoksów Shawa.

[...] Tragigroteska “Tango” jest więc parabolą. Odczytana być może na wiele sposobów, jako rozprawa z mitami o bohaterstwie urojonych bohaterów, jako szyderczy rejestr grzechów literatury i sztuki współczesnej, jako próba moralizatorskiej przestrogi, jako prowokacyjnie dydaktyczna historia dwudziestowiecznej inteligencji zaangażowanej w walkę pozorów. Rozszyfrować jej do końca nie jesteśmy w stanie. Jest naszpikowana cytata literackimi z Dürrenmatta, z Szekspira, z Witkacego, z Gombrowicza, odwołuje się do historii i próbuje tej historii zaprzeczyć. Nie ma swojego bezpośredniego odpowiednika w żadnej z rzeczywistości historycznej, literackiej, mitycznej. Skojarzenia może budzić dowolne. Ma wieloznaczność metafory, która przez Teatr Współczesny została pieczołowicie zachowana. Dzięki temu “Tango” wydało się w paru wypadkach nowym “Weselem”, kiedy indziej mogło budzić skojarzenia z Witkacym - i w ciągu paru godzin urosło do rangi legendy. I nowe “Wesele”, i Witkacy, i legenda “Tanga” były widać bardzo potrzebne, skoro zostały przy tej okazji wymyślone. Ale w te pułapki jest niebezpiecznie wpadać. Są to bowiem pułapki interpretacyjne, z których będzie nam się po pewnym czasie bardzo trudno uwolnić. Pies jest mianowicie gdzie indziej pogrzebany.

“Tango” jest pierwszą sztuką Mrożka w dużym stylu, w której, przy zachowaniu dawnej

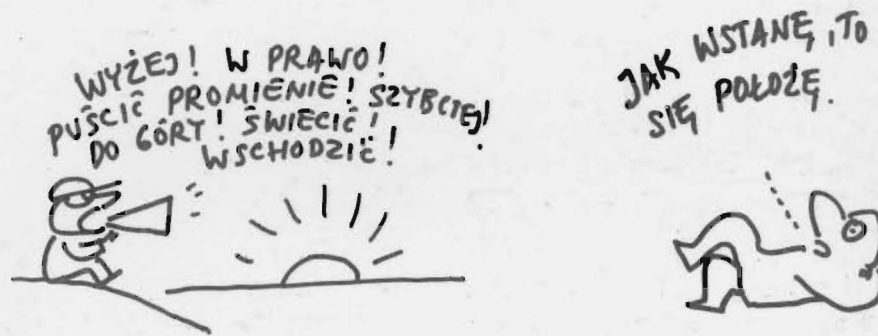
zdjęcie. Ale żadnego zdjęcia nie będzie. Stary pudełkowy aparat fotograficzny nie działa. Latają mole, czuć naftalinę. Stara forma okazała się martwa. Reifikacja przedmiotów nie nastąpiła. Socjologowie o tym dobrze wiedzą, formy i przedmioty które raz powędrowały do antykwariatu, rosną w cenie, ale już nami nie rządzą.[...]

“TIMES” O “TANGU”

Londyński *Times* z 1 września nazywa *Tango* Mrożka “najważniejszą chyba sztuką, jaka pojawiła się w Europie wschodniej po zakończeniu wojny. Jest to pierwsza pełnospektaklowa sztuka Mrożka, który na podstawie kilku krótkich utworów jak *Policja* czy *Na pełnym morzu* został uznany za najwybitniejszego dramaturga na wschód od Łaby”. Anonimowy, jak zwykle w *Timesie*, krytyk teatralny skarży się, że Mrożek do tej pory nie został niemal zauważony w krajach anglosaskich; “swą reputację na Zachodzie zawdzięcza przede wszystkim wielkiej popularności w Niemczech zachodnich, ale *Tango* przyniesie mu chyba szerszy rozgłos”.

SKŁAWOMIR MROŻEK - TEATR A RZECZYWISTOŚĆ

[...]“Dlaczego ludzie jeszcze potrzebują teatru?”. Gdy tylko o rozrywkę chodzi, teatr już od dawna przegrywa współzawodnictwo z czymś, co słusznie się nazywa “przemysł rozrywkowy”. Przemysł, a więc coś, co jest tak pomyślane i urządzone, aby wytwarzało jak najwięcej pożądanego towaru, w tym wypadku rozrywki. Jako dostawca rozrywki teatr już dawno przegrał z kinem, leżącego dobija telewizja, a jeśli cudem jakimś próbuje jeszcze zipnąć, przegryza mu gardło wszelakie wideo. Jako rozrywkowiec teatr jest już trupem. Więc dlaczego jeszcze żyje skądinąd? Widocznie odpowiada innym jakimś potrzebom poza potrzebą rozrywki.



stylistyki, pojawiła się nowa jakość. Parabola straciła swą abstrakcyjną suchość, przestała być nagim schematem. Zamiast znanych dotychczas mechanizmów matematycznych i “czystych form” absurdu groteskowego otrzymaliśmy sztukę, w której mamy zwykłą motywację psychologiczną, normalnych bohaterów, z którymi widz może się bez większego trudu utożsamić, mamy też umoralniającą tragigroteskę, która posiada wszystkie cechy dramatu rodzinnego. W ten sposób Mrożek napisał swoją pierwszą normalną sztukę. Przez osiem lat wstydział się tego, pisał “Policję”, “Karola” i “Czarowną noc”. W “Tangu” wystrzelił nagle z wielkiej armaty, znakomitym tekstem pełnospektaklowej sztuki, precyzyjnie wyważonej, świetnie zbudowanej, z trzema naraz dużymi rolami kobiecymi (czego, proszę zauważyć, nigdy w dramaturgii Mrożka dotąd nie mieliśmy, jeśli nie liczyć kobiety-symbolu, Laury, z “Indyka”). Dawna parodia dramatu stała się normalnym dramatem, o zamkniętej konstrukcji. Mrożek-satyryk, któremu doradzano kiedyś pisanie skeczy teatralnych, złapał oddech dramaturga dużego kalibru. Dawny Antosza Czechonta stał się Antonem Czechowem, który napisał swoją pierwszą dużą, normalną sztukę, ważną nie tylko w skali jednego sezonu. Naprawdę własną, utrwalającą poprzednie odkrycia swojego teatru, wykorzystującą doświadczenia stylistyki parodystyczno-absurdalnej dla innych, nie ograniczających się do malpiewego przedrzeźniania, celów. Zapowiedź tego bardzo wiele mówiąca, mieliśmy już w “Zabawie”, przy okazji której - na zasadzie mechanicznego odruchu - mówiło się więcej o Wyspiańskim niż o Mrożku. Pomawiano pisarza o przedrzeźnianie, podczas gdy ten wystąpił z własnym, polegającym na czymś zupełnie innym teatrem.

Sławomir MROŻEK
tango

Reżyseria i scenografia:

Karol SUSZKA

Opracowanie muzyczne:

Krzysztof Wierzbicki

Osoby:

Młody Człowiek, czyli Artur

Wojciech CECHERZ, Szymon CEMPURA

Eleonora, matka Artura

Krystyna MICHEL

Stomil, ojciec Artura

Jacek MAKA (gościnnie)

Osoba Na Razie Zwana Babcią, czyli Eugenia

Grażyna ZIELIŃSKA

Starszy Partner, czyli Eugeniusz

Jerzy WIECZOREK

Partner z Wąsikiem, czyli Edek

Cezary KAPLIŃSKI, Jarosław ROSIŃSKI

Ala, kuzynka i naręczona Artura

Hanna ZIENTARA

Inspicjent: Aleksandra Mąka Sufler: Katarzyna Wieczorek

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku

09-400 Płock, ul. Nowy Rynek 11

tel/fax 262-73-77, tel. 262-60-71

Dyrektor Naczelny i Artystyczny: Marek Mokrowiecki

Kierownik Literacki: Bohdan Urbankowski

Biurow Organizacji Widowni Teatru: kierownik - Jolanta Milewska

tel. 262-48-40

Główny specjalista d/s upowszechniania:

Elżbieta Ciótkowska-Cwik

Koordinator pracy artystycznej: *Ewa Cichocka*

Konsultant programowy: *Roman Rzymkowski*

Kierownik techniczny: *Józef Muszyński*

Główny elektryk: *Zbigniew Charzyński*

Światło: *Aleksander Lewandowski, Piotr Tobota*

Akustyk: *Krzysztof Wierzbicki*

Fotograf: *Waldemar Lawendowski*

Brygadler sceny: *Eugeniusz Kupniewski*

Garderobiana: *Barbara Chrobocińska,*

Elżbieta Jóźwiak

Rekwizytor: *Krzysztof Popczuk*

Kierownicy pracowni:

perukarskiej: *Jadwiga Forszewska*

fryzjerskiej: *Wanda Bońkowska*

krawieckiej damskiej: *Lucyna Pstrąg*

krawieckiej męskiej: *Sławomir Krokwa*

malarsko-modelatorskiej: *Marek Szala*

stolarskiej: *Stefan Chłopkowiak*

Redakcja programu: *Roman Rzymkowski*

Skład i druk programu: *Waldemar Lawendowski*

14 marca 1999 - 5 premiera sezonu 1998/99 (208)



Dyrekcja Teatru Dramatycznego
im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku
składa serdeczne podziękowanie

Panu Jerzemu Maślankowskiemu za nieodpłatne przekazanie
aparatu fotograficznego "Globica".